

Boża niespodzianka

Kiedy dostałem ten list, byłem zaskoczony. Napisał go bowiem człowiek, którego poznałem ponad pięćdziesiąt lat temu, w pierwszych latach mojego pobytu w NRD, kiedy miał on około dwudziestu lat. Rozpoznałem go tylko dlatego, że do listu załączył zdjęcie z tamtych czasów. W liście pisał, że kilka naszych ówczesnych rozmów pomagało mu przez kolejne lata, kiedy stał się aktorem teatru, matronkiem, ojcem i dziadkiem. Zapytał, czy możemy się jeszcze spotkać. Zaprosiliśmy go do Mariapoli Fiore. Przyjechał wraz z żoną. Okazało się, że jest bardzo poprawnym „tradycyjnym” katolikiem, a jego żona jest ewangeliczką. Gościli trzy dni w naszym focolare. Były bardzo dobre posiłki (dzięki Totiemu), a przede wszystkim rozmowy (zrozumiałe dla wszystkich dzięki Maxowi) - zawsze bardzo żywe, nigdy powierzchowne. Byliśmy pod wrażeniem ich małżeńskiej relacji. Dwie osoby bardzo różne, a jednak tworzące harmonię. Bardzo interesowało ich nasze życie. Ideałem jedności. Dużo o tym rozmawialiśmy. Oglądaliśmy wideo z przemówienia Chiary w Payern w 1981 roku. Opowiadaliśmy o różnych aspektach naszej duchowości. Poznali wiele osób z Mariapoli Fiore. Nocowali w Domu św. Jana Pawła II, gościli w żeńskim focolare, u Zosi i Sebastiana, u Teresy, słuchali koncertu fortepianowego na cztery ręce Patrycji i jej koleżanek, odwiedzili artystyczną pracownię Tomka. Byli pod wrażeniem życia wspólnoty w Mariapoli Fiore. Mówili, że nigdy w życiu nie spotkali takich ludzi, nigdzie nie byli tak serdecznie przyjęci. Pod koniec pobytu oboje poprosili o osobiste rozmowy. Każda z nich trwała niemal godzinę. Starałem się ich słuchać sercem, nie tylko uszami.....

Rzadko miałem w życiu okazję do świadczy podobnych rozmów. Duch wiary musiał działać, bo ona stwierdziła, że znalazła rozwiązanie istotnego problemu jej życia (wstąpienie lub nie do Kościoła katolickiego). Rozmowa ta zakończyła się żalami szczere. My również byliśmy bardzo szczerzy. Mieliśmy wrażenie, że Bóg pod koniec ich życia (on ma 77 lat, a ona 82) otwiera przed nimi nowy, jeszcze piękniejszy horyzont. Z kolei nam Bóg pozwolił jeszcze raz do świadczy, że w Mariapoli Fiore można Go naprawdę spotkać.

Roberto